

Rząd ogłosił poluzowanie obustrzeń od 4 i 6 maja

29 kwietnia 2020

Poniedziałkowe publikacje wiodących mediów na temat przygotowywanych przez rząd zmian w prawie pracy spowodowały, że najprawdopodobniej wycofał się on z kontrowersyjnych zapisów trzeciej wersji „Tarczy antykryzysowej”. Przewidywały one znaczącą redukcję praw pracowniczych, umożliwiając przedsiębiorcom arbitralne cięcia wynagrodzeń oraz zwolnienia.[A]



„Dziennik Gazeta Prawna” i „Rzeczpospolita” opisały w poniedziałek projekt przygotowywany przez rząd Mateusza Morawieckiego, który na początku tego tygodnia miał trafić do Sejmu. Teraz rzecznik rządu, Piotr Müller, oświadczył na Twitterze, że doniesienia te nie znajdą odzwierciedlenia w „Tarczy antykryzysowej 3.0”, ponieważ składające się na nią rozwiązania mają być wciąż konsultowane z pracownikami i pracodawcami.[A]

Przedstawiciele organizacji pracowniczych nie wiedzą jednak nic o rządowych konsultacjach. Związki zawodowe nie ukrywały już w poniedziałek, że nie miały żadnego wpływu na zgłaszane propozycje, a po wpisie Müllera potwierdził to dodatkowo Marek Lewandowski, rzecznik NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie pozytywnie zareagował on na wycofanie się rządzących z ewidentnego zamachu na prawa pracownicze.[A]

Zdania związkowców nie dzielą oczywiście przedsiębiorcy, dla których zmiany proponowane w poniedziałek były niezwykle korzystne. Przewidywały one między innymi możliwość skracania czasu pracy i tym samym także wynagrodzenia pracownikom bez konsultowania z nimi zachodzących zmian. Dodatkowo obecna

władza chciała ułatwić biznesowi zwalnianie pracowników.[A]

Tymczasem premier Mateusz Morawiecki ogłosił kolejny etap złagodzenie obostrzeń, które zostały wprowadzone w związku z walką z epidemią koronawirusa. 20 kwietnia wszedł w życie pierwszy z czterech zapowiedzianych przez premiera Mateusza Morawieckiego etapów poluzowania restrykcji związanych z walką z pandemią koronawirusa.[SN]

Złagodzenie restrykcji zapowiedzieli 16 kwietnia podczas wspólnej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki i minister zdrowia Łukasz Szumowski. Jak poinformował Morawiecki rozpocznie się stopniowe zdejmowanie restrykcji. „Jest bardzo głęboki sens tego, co robimy. Poprzez nasze działania i obostrzenia kupujemy sobie czas. Wiele osób może dzięki temu ocalić swoje życie, wystarczy porównać naszą sytuację z tą znaną z innych państw” – mówił Morawiecki, podkreślając że w dużym stopniu udało się zapanować nad niekontrolowanymi i gwałtownymi wzrostami zakażeń i zgonów. Premier podkreślił jednak, że nie należy tracić czujności, ponieważ to taki „taniec na linie”. Rzeczywistość jego zdaniem jest nadal niepewna, ale trzeba stawiać ostrożne kroki do przodu.[SN]

Podczas dzisiejszej konferencji premier powiedział, że istnieją 3 kryteria, które są kluczowe dla wprowadzania kolejnych złagodzeń: stosunek osób, które wyzdrowiały w stosunku do nowych zachorowań, dystansowanie społeczne oraz wydajność służby zdrowia. Jak zaznaczył Morawiecki poluzowanie obostrzeń jest niezbędne, żeby uruchomić gospodarkę, ale działania muszą być ostrożne i elastyczne. Jednocześnie podkreślił, że wymagania sanitarne są cały czas aktualne.[SN]

Co się zmieni od 4 i 6 maja?

- Od 4 maja zostaną otwarte hotele i miejsca noclegowe;
- od 4 maja zostaną otwarte wszystkie sklepy w galeriach handlowych, punkty gastronomiczne i kina pozostaną zamknięte;

- od 4 maja można korzystać z zabiegów rehabilitacyjnych, ale bez salonów masażu;
- od 4 maja będą otwarte niektóre instytucje kultury: biblioteki, muzea i galerie sztuki;
- od 6 maja zezwolono na działanie żłobków i przedszkoli z uwzględnieniem wymogów sanitarnych.[SN]

Zasada ogłoszona podczas I etapu, czyli jeden klient na 15 metrów kwadratowych powierzchni jest nadal aktualna.[SN]

Premier Morawiecki zapowiedział, że kolejne etapy będą ogłaszane co dwa tygodnie, być może coś uda się przyspieszyć. Ostateczne decyzje nie zapadły, wymagają analiz. Premier zaapelował także o utrzymanie dyscypliny, ponieważ jego zdaniem właśnie to pomoże w pokonaniu kryzysu.[SN]

W konferencji wziął udział również minister zdrowia Łukasz Szumowski. „Wczoraj mieliśmy niewiele ponad 300 zarażeń, wykonano ponad 14 tysięcy testów. Więcej osób zdrowieje niż ulega zakażeniu – z tego się niezwykle cieszymy” – powiedział szef resortu zdrowia. Zaapelował o noszenie masek i nie lekceważenie tego obowiązku.[SN]

Dodał, że kolejne etapy poluzowania obostrzeń zależą od wskaźników bezpieczeństwa. Odnośnie otwarcia przedszkoli i żłobków minister zwrócił uwagę, że decyzję podejmują organy prowadzące. Premier z kolei poinformował, że zostaną zapewnione dodatkowe środki dezynfekujące. „Ogromną rolę pełni inspekcja sanitarna – organy założycielskie mogą się poradzić tutaj w sprawie decyzji. Indywidualne oceny ryzyka i organizacji chociażby grup dziecięcych muszą być bezpieczne i ostrożne, w porozumieniu z ekspertami” – poinformował minister Szumowski.[SN]

Mogłoby się wydawać, że w trakcie trwania straszliwej pandemii koronawirusa, który skłonił rządy państw do zamknięcia swoich gospodarek, przynajmniej jedna branża powinna zanotować dobry

okres, pogrzebowa. Tymczasem okazuje się, że pogrzebów w niektórych miejscach jest nawet o 40% mniej. Jak to możliwe? Przedsiębiorcy z branży pogrzebowej podchodzą sceptycznie do teorii zabójczego wirusa z Chin. Świadczy o tym statystyka, która wyraźnie wskazuje, że zgonów jest znacznie mniej niż w ostatnich latach. To zdumiewający fenomen, który nikomu chyba nie kojarzy się ze skutkiem epidemii.[ZNZ]

Skoro jednak na brak klientów narzeka nawet branża pogrzebowa to warto zastanowić się jakie mogą być tego przyczyny. Jeśli wirus, którym straszy nas władza jest rzeczywiście zabójczy to powinna wzrosnąć liczba zgonów. Przecież w Polsce wykonuje się niezbyt dużo testów, więc można zakładać, że powinno być wiele ofiar śmiertelnych ludzi z niezdiagnozowanym koronawirusem. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Wręcz przeciwnie umiera nawet mniej Polaków niż w roku 2019 i o wiele mniej niż w 2018. Jak to możliwe?[ZNZ]

Po pierwsze zapewne jest to skutek ograniczenia ruchu drogowego. Po prostu mniej ludzi umiera na skutek wypadków komunikacyjnych. Po drugie przypuszcza się, że jest to też efekt odwołania wszelkich zabiegów planowych w polskich szpitalach. Nie ma operacji chirurgicznych więc mniej ludzi umiera na stole operacyjnym. Sugeruje się również, że mniejsza ilość zgonów w Polsce może być skutkiem utrudnienia dostępu do leków z powodu ograniczenia dostępu do lekarzy. Według tej logiki mniej ludzi nadużywa leków, bo nie mogą ich kupić tyle co zwykle.[ZNZ]

Źródła: [Autonom.pl](https://autonom.pl) [A], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [SN], [ZmianyNaZiemni.pl](https://zmiany.naziemni.pl) [ZNZ]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net